POLSKIE ZIOŁA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 7—8 (rok V) Lipiec-Sierpień 1938 r.

Płynne owoce.

Jedno z głównych zagadnień higieny wśród szerokich rzesz ludności w Polsce stanowi sprawa tanich, zdrowych a zarazem przyjemnych w smaku napojów codziennego użytku.

Napoje te, pozbawione alkoholu i domieszek chemicznego pochodzenia, zamiast wpływów szkodliwych dla zdrowia, posiadające raczej własności lecznicze były oddawna przedmiotem wielu prób czynionych we wszystkich niemal krajach.

Wszelkie prace w tym kierunku prowadzone, przez dłuższy czas nie dawały pożądanych rezultatów. Dopiero w ostatnich dziesięciu latach sprawa napojów posunęła się silnie naprzód.

Obmyślono bowiem sposób łatwego przetwarzania owoców świeżych w „owoce płynne", bezalkoholowe.

Wiadomą jest rzeczą, iż szerokie spożycie świeżego owocu wśród niezamożnej ludności spotyka się z poważnymi przeszkodami. Owoce dostępne są u nas bowiem od czerwca najwyżej do grudnia, przez zimę, długi okres przedwiośnia i wiosnę — owoce mamy już z chłodni, które za drogie są na to, by je włączyć do codziennego pożywienia przeciętnie zamożnego człowieka.

Dlatego też, ten najnowszy sposób przechowywania owoców w formie bezalkoholowych napoi spotkał się

z dużym uznaniem przede wszystkim w Szwajcarii, gdzie najpierw rozpoczęto wyrób moszczu z rozmaitych owoców.

Produkcja płynnych owoców, polegająca na rozdrobnieniu świeżych owoców, wytłoczeniu z nich moszczu oraz ogrzaniu go do temp. 75° C w celu zniszczenia fermentów, daje na wynik sok o smaku i aromacie świeżych owoców, dzięki czemu zasługuje on w zupełności na nazwę „płynnego owocu“.

Skolei prosty i tani sposób przetwarzania owoców przejęła Ameryka, która przerabia obecnie wiele milionów kilogramów owoców rocznie na napoje bezalkoholowe.

Najbardziej planowo jednak została zorganizowana ta sprawa w Niemczech. W związku z przetwórstwem owoców powstało tam specjalne „biuro centralne dla bezalkoholowego zużycia owocu", stacja doświadczalna Berlin — Dahlem, poza tym wiele pism, broszur, ulotek, afiszów i filmów z zakresu bezalkoholowego wykorzystania owoców, propaguje ten nowy sposób przetwarzania na napoje już nie tylko owoców ale nawet jagód i jarzyn.

Powstały tam specjalne komitety prowincjonalne, pracujące ze współudziałem władz, zrzeszeń zawodowych i stowarzyszeń kobiecych, wobec czego z każdym rokiem „płynne owoce" stają się coraz bardziej popularnym napojem, zastępującym wino, lemoniadę, wody musujące a nawet narodowy napój niemiecki — piwo.

Płynne owoce stały się w Niemczech dzisiaj „modne“ na różnego rodzaju zabawach, używanych zarówno przez wieś jak i ludność miejską; ostatnio podawane są nawet na oficjalnych urzędowych przyjęciach.

W Polsce zagadnienie produkcji płynnych owoców znajduje pełne zrozumienie zwłaszcza wśród pań domu, sama jednak produkcja znajduje się dopiero w początkach.

Mamy już kilka broszur fachowych w tej dziedzinie, w marcu b. r. urządzono nawet w Warszawie specjalny pokaz przetwarzania płynnych owoców, który zorganizowany został przez Koło Miłośników Ogrodnictwa.

Podobnie jak zagranicą tak i w Polsce, produkcja napoi bezalkoholowych prawdopodobnie posuwać się

będzie dwiema drogami t. j. przez produkcję domową i fabryczną. (W dalszym ciągu niniejszego numeru podajemy sposób domowego wyrobu płynnych owoców).

Specjalną uwagę na produkcję fabryczną tego rodzaju napojów, powinny zwrócić istniejące fabryki win owocowych, browary, posiadające wszelkie instalacje niezbędne do przerobu owoców na większą skalę jak chłodnie, rozlewnie, przyrządy do filtrowania, pasteryzowania itp.

Poza tym zainteresować tą nową gałęzią przetwórstwa należałoby szkoły rolnicze, koła gospodyń wiejskich, zrzeszenia młodzieży męskiej i żeńskiej po wsiach, które dokładnie obznajomione przynajmniej z domową fabrykacją moszczu owocowego, mogłyby szeroko rozpowszechniać spożycie zdrowego napoju owocowego, walcząc w ten sposób z klęską alkoholizmu na wsi. *S. M.*

W sierpniu zbierać można:

Kłącze Kłosaćca	—	Rhizoma Iridis
„ Perzu	—	„ Graminis
Korzeń Mydlnicy lekarskiej	—	Radix Saponariae off.
„ Pomornika górnego	—	„ Arnicae montanae
„ Rzewienia lek. (rabarbaru)	—	„ Rheum offic.
„ Tataraku	—	„ Calami
Kwiaty Dziewanny	—	Flores Verbasci
„ Jasnoty białej	—	„ Lamii albi
„ Malwy czarnej	—	„ Malvae arboreae
„ Nogietka	—	„ Calendulae off.
Jagody Bzu czarnego	—	Fructus Sambuci nigri
Liście Babki wązkolistnej	—	Folia Plantaginis lanceol.
„ Bielunia	—	„ Stramonii
„ Fijołka wonnego	—	„ Violae odoratae
„ Krwawnika	—	„ Millefolii
„ Majeranku	—	„ Majoranae off.
„ Melisy	—	„ Melissae off.
„ Mięty kędzierzawej	—	„ Menthae crispae
„ „ pieprzowej	—	„ Menthae piperitae
„ „ zielonej	—	„ Menthae viridis
„ Orzecha włoskiego	—	„ Juglandis
„ Pokrzyku	—	„ Atropae Belladonnae
„ Pokrzywy	—	„ Urticae
„ Podbiału	—	„ Tussilago Farfarae

Nasiona Gorczycy białej	— Semen Sinapis albae
„ Gorczycy czarnej	— „ Brassicae nigrae
„ Kolendru	— „ Coriandrii
„ Kopru włoskiego	— „ Foeniculi
Lupulinę (szyszki chmielowe)	— Lupulinum
Zarodniki widłaka	— Lycopodium
Ziele Dziurawca posp.	— Herba Hyperici perforati
„ Lebiodki posp.	— „ Origani vulgaris
„ Macierzanki	— „ Thymi serphylli
„ Nawłoci pospolitej	— „ Solidago virgae aureae
„ Połonicznika gładk.	— „ Herniariae glabrae
„ Rdestu ptasiego	— „ Poligoni avicularis
„ Rosiczki okrągłolist.	— „ Droserae rotund.
„ Świetlika lekarsk.	— „ Euphrasiae officinalis

We wrześniu zbierać można:

Kłącze Turzycy piaskowej	— Rhizoma Caricis arenariae
Korzeń Biedrzeńca posp.	— Radix Pimpinellae saxifragae
„ Brodawnika mlecz.	— „ Taraxaci off.
„ Bujanu lekarsk.	— „ Paeoniae
„ Dzięglu	— „ Angelicae off.
„ Kopytnika lek.	— „ Asari europei
„ Kozłka lek.	— „ Valerianae off.
„ Kurzego ziela	— „ Tormentillae
„ Łopianu	— „ Lappae vulgaris
„ Mydlnicy	— „ Saponariae
„ Pokrzyku	— „ Belladonnae
„ Przestępu	— „ Bryoniae albae
„ Ślazu lek.	— „ Altheae off.
„ Trędownika	— „ Scrophulariae nodosae
„ Wilżyny ciernistej	— „ Ononidis
„ Żywokostu lek.	— „ Symphyti off.
Liście Bielunia (Dędery)	— Folia Stramonii
„ Fijołka wonnego	— „ Violae odoratae
„ Mącznicy garb.	— „ Uvae ursi
„ Orzecha włoskiego	— „ Juglandis
Mech islandzki	— Lichen islandicus
Nasiona Bielunia	— Semen Stramonii
„ Kopru włoskiego	— „ Foeniculi
„ Kozieradki	— „ Foeni graeci
„ Lulka czarnego	— „ Hyoscyami nigri
Owoce Jarzębiny	— Fructus Sorborum
„ Róży polnej	— „ Cynosbati

Jarmark ziół leczniczych w Wilnie.

Dnia 24 i 25 czerwca 1938 r. w Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej przy współudziale Zakładu Farmakognozji i Hodowli Roślin Lekarskich U. S. B., a w szczególności dzięki inicjatywie p. profesora Jana Muszyńskiego, pioniera zielarstwa, — została otwarta pierwsza wystawa dorobku zielarstwa Wileńszczyzny.

W wystawie tej brało udział 16 firm zielarskich, które miały swoje stoiska:

1. Bazar Przemysłu Ludowego w Białymstoku, spółka z odp. udział. ul. Piłsudskiego 45.
2. Bazar Przemysłu Ludowego w Nowogródku, spółdz. z ogr. odpow. ul. Beczkowicza 1.
3. M. Chazan. Stolin.
4. M. Chosid i Syn. Kurzeniec, pow. Wilejski.
5. Jan Dobkowski, plantacje ziół leczniczych, poczta Grajewo.
6. Marja Jełowicka, poczta Budryn, pow. Równe.
7. M. Kantorowicz, Kurzeniec, pow. Wilejski.
8. J. Kantorowicz i S-ka, Głębokie.
9. M. Kremer, Kurzeniec.
10. Rollas, Wilno, Mickiewicza 22a.
11. Czesław Strażewicz, plantacje zioł leczniczych, poczta Nowo-Wilejka.
12. Składnica Ziół Leczniczych, Baranowicze, zaułek Kolejowy 4.
13. N. Tarasiejski i S-wie, Święciany Wileńskie.
14. Towarzystwo Opieki nad Wsią Wieleńską. N-Wilejka, Płocka 12.
15. A. Wołoszyn, Baranowicze, Mickiewicza 45.
16. Zioła Lecznicze, Święciany Wileńskie.

Zakład Farmakognozji wystawił zbiory muzealne wileńskich ziół ludowych, literaturę zielarską polską i obcą oraz zielniki roślin leczniczych. W salach Izby Przemysłowo-Handlowej zostały wygłoszone odczyty, które cieszyły się bardzo dużą frekwencją. Mianowicie prof. Jan Muszyński, wygłosił odczyt kilkugodzinny „O ziołach

Wileńszczyzny" oraz p. Mgr. Dobrzyńska Maria o „Organizacji zbioru roślin leczniczych".

Jarmark ziołowy wileński był przeglądem dorobku ziemi tutejszej i dał piękne rezultaty idei zielarstwa szerzonej przez prof. J. Muszyńskiego.

Jarmark ten wykazał:

1. Że kresy północno-wschodnie są bardzo bogatym terenem pod względem florystycznym i wśród wystawionych surowców można było naliczyć około 250 gatunków ziół.

2. Wiele firm zielarskich tutejszych wyspecjalizowało się w dziedzinie produkcji zielarskiej, dzięki czemu, zioła lecznicze wileńskie nietylko znajdują chętnych nabywców w kraju, ale są eksportowane również zagranicę. Eksport ziół leczniczych Wileńszczyzny dociera nietylko do wszystkich krajów europejskich, ale znajduje również odbiorców w Palestynie, Ameryce Północnej i Południowej.

3. Produkcja zielarska Wileńszczyzny wynosi około 80% ogólnopolskiej produkcji zielarskiej.

4. Zielarstwem interesują się drobni rolnicy i obecnie mamy na Kresach już przeszło 60 plantacyj roślin leczniczych.

Wśród wystawców było kilku rolników (2 — 5 ha), których gospodarstwo jest nastawione wyłącznie na uprawę roślin leczniczych i daje tym ludziom całkowite utrzymanie.

5. Na targach wileńskich nastąpiło zbliżenie pomiędzy kresowymi producentami ziół i firmami zielarskimi z innych dzielnic Polski. Ilość tranzakcyj zawartych na tych trwających tylko dwa dni targach zielarskich, wileńskich, przekroczyła 60 tys. złotych.

Wyniki targów zielarskich w Wilnie świadczą, że zielarstwo może się stać bardzo ważną gałęzią gospodarki ziem tutejszych, że Wileńszczyzna w przyszłości może stać się bogatym spichlerzem ziół nie tylko dla Polski, ale i dla Europy.

Należy tu podkreślić, że Wileńszczyzna zawdzięcza

rozwój swego zielarstwa utworzeniem w Wilnie Oddziału Farmaceutycznego, mianowicie Zakładu Farmakognozji i Hod. Roślin Lek., którego kierownikiem i całą duszą jest profesor Jan Muszyński, który prowadzi od 17 lat nieustanną propagandę w tym kierunku.

Zakład Farmakognozji i Hd. Rośl. Lek. urządza odczyty, pogadanki o ziołach, kursy zielarskie, wydaje specjalne prace doświadczalne z dziedziny uprawy roślin leczniczych. Do Ogrodu Rośl. Lek. znajdującego się przy Zakładzie zgłasza się corocznie setki osób o informacje w dziedzinie zielarstwa.

W roku przyszłym Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa zamierza również zorganizować targi zielarskie w Wilnie, a pozatem przystępuje do normalizacji surowców lekarskich i opracowania standartów.

Wiktor Stec.

Tatarak pospolity — Acorus Calamus L.

Tatarak zwany inaczej kalmus, tatarskie ziele, tatarski korzeń, szuwar, ajer itd. jest rośliną klimatu ciepłego, pochodzi on z krajów azjatyckich Arabii i Indii. U nas rozpowszechnił się w XVI wieku; w czasie napadów Tatarów został on przez nich przywleczony i stąd powstała jego nazwa: tatarak.

Jako roślina krajów gorących u nas nasion nie wydaje. Rozmnaża się z kłączy czyli łodyg podziemnych, miękkich, gąbczastych, grubych, walcowatych, wewnątrz białych, zewnątrz zielonawych, o charakterystycznym, korzennym zapachu i gorzkim smaku.

Łodyga tataraku dorasta do wysokości 1 metra, u nasady czerwona, kanciasta. Liście podługowate, mieczowate, równo-wąskie.

Kwiaty brunatne na podłużnej kolbie podobnej do palca. Kwitnie w czerwcu i lipcu.

Zbliżony wyglądem do tataraku pospolitego jest kosaciec błotny — Iris Pseudacorus L., w lecznictwie

nieużywany, dlatego też zbierać go nie należy. Kosaciec błotny różni się od poprzedniego tem, że posiada kwiaty żółte a kłącza wewnątrz i zewnątrz brunatnoczerwone, które pozbawione są charakterystycznego, silnie korzennego zapachu, właściwego tatarakowi pospolitemu.

Rośnie w całej niemal Europie: na błotach, w szlamistych rowach, płytko pokrytych wodą, na brzegach stawów, rzek i sadzawek.

Według Biegańskiego: — „rozmnażać można tatarak z podziemnych kłączy. Najwłaściwszą porą na sadzonkowanie tataraku jest koniec lata, najsuchszy czas, kiedy wysychają bagna i moczary; jeżeli zaś chodzi o stawy i sadzawki — pora spuszczania wody do połowu ryb. Łatwo wtedy żelaznymi widłami powyciągać tatarak z błota a następnie pokrajać kłącze na kilkunastocentymetrowe kawałki, każdy z odpowiednią ilością korzeni i powtykać w grząskim dnie wybrzeży. Tatarak nie powinien znajdować się głębiej niż na 15—25 cm pod powierzchnią wody, gdy ta wznosi się najwyżej; w przeciwnym razie pędy zgniją na wiosnę. Z siewu rośliny nie można rozmnażać, gdyż chociaż kwitnie corocznie, to jednak nie wydaje nasion, albo też wysiany nie wschodzi. Widocznie zbyt zimne lato przybranej ojczyzny nie wystarcza tatarakowi na dojrzewanie nasion".

Do celów leczniczych zbiera się kłącza tataraku wczesną wiosną lub późną jesienią. Rozesłane w błocie kłącza wydobywa się widłami, starannie obmywa wodą, zdziera nożem wierzchnią ciemną skórkę i boczne korzonki, następnie drobno kraje w kostkę i dopiero wtedy suszy w cieniu, w przewiewnym miejscu. Ponieważ tatarak posiada około 3% olejku lotnego, któremu głównie zawdzięcza swą wartość leczniczą, dlatego suszony w wyższej temperaturze np. w suszarni, traci olejek a z nim swój silny, charakterystyczny zapach i wtedy zwykle osiąga niższą cenę na rynku zielarskim.

Po wysuszeniu pozostaje go 20%. Tatarak drobno pokrajany w kostkę, biały uzyskuje w handlu cenę 50—

75 zł. za 100 kg. Tatarak w całości t. j. nie pokrajany jest znacznie tańszy i mniej poszukiwany.

Od szeregu wieków tatarak stosowany bywa w postaci wywaru do kąpieli dla dzieci i przy leczeniu chorób kobiecych; stosuje się go również do mycia głowy w celu wzmocnienia cebulek włosowych. W medycynie ludowej służy jako wywar do obmywania wrzodów, do płukania oczu i przy bólach zębów.

Bywa on również stosowany do wewnątrz w postaci herbaty w chorobach trawienia, przemiany materii, schorzeniach kiszek np. biegunce, wątroby i nerek. Posiada również własności wiatropędne. W Arabii i Persji z tataraku przyrządzają specjalne nalewki spirytusowe na pobudzenie apetytu lub przyprawiony cukrem tatarak żują podobno jako doskonały środek na wzmocnienie strun głosowych.

U nas tatarak również ma wiele zastosowań a w związku z nawrotem do ziołolecznictwa popyt nań stale się wzmaga.

W handlu nosi nazwę Rhizoma Acori Calami lub wprost Rhizoma Calami i jest poszukiwany zwykle w większych ilościach.

R. S.

O przestępie, czyli diabelskiej rzepie.

Bryonia Alba, zwana pospolicie przestępem, rzepą wężową, rzepą diabelską, diabelską śmiercią itd. jest rośliną bardzo popularną w medycynie ludowej, używaną często do czarów i zamawiań wszelkiego rodzaju, a z którą wiąże się też wiele dawnych wierzeń, podań i legend.

Karol Matyas w swej broszurze pt. „Świat i przyroda w wyobraźni chłopa", wydanej w 1888 r., a stanowiącej ciekawy przyczynek etnograficzny, przytacza charakterystyczne opowiadanie, zasłyszane od pewnej baby ze wsi Zawada (powiat nowo-sądecki), które pozwolę sobie

powtórzyć za nim w pewnym skrócie i ze zmienioną nieco pisownią:

„Przestęp to tak kwitnie bielusieńko; jak kwitnie, to potem z tego kwiatka wyrośnie taki paciorek czerwony, to przestrzegają, żeby tego nie ruszać, ino ten sam co do tego wie".

Szczęśliwi posiadacze tego czarodziejskiego ziela, a hodują je przeważnie czarownicy i czarownice, starają się je ukryć przed okiem ludzkim, nie pokazując go, broń Boże, nikomu. Nie każdy wszakże przestęp ma w sobie czarodziejską moc i władzę. Należy w nim rozróżniać dwa rodzaje:

„Jeden przestęp jest „człowieczy", „światowy", a drugi jest „krowi". Ten światowy, człowieczy to jest tak jak człowiek. Korzeń tego to taki będzie, jak człowiek: ręce ma, nogi, głowę, tak siedzi w ziemi".

Otóż pewien chłop z pod Nowego Sącza hodował taki właśnie przestęp w krzakach. A bogaty był bardzo, tylko że te jego bogactwa pochodziły z nieczystego źródła, z czarodziejskiej mocy tajemniczego ziela. Zaufany w swą władzę gospodarz świąt żadnych nie uznawał, do kościoła nie chodził i zdawało mu się, że zawsze tak dobrze będzie mu się powodziło. A tymczasem wszystko skończyło się od razu, gdy pewnego dnia dziewczyna, służąca u niego zakradła się pokryjomu do ogrodu i urwała listek z czarodziejskiego ziela. Straszne rzeczy poczęły się wtedy dziać. Z urwanego listka popłynęła krew strumieniem, krew padła na rękę przerażonej dziewczyny i... wkrótce potem ręka jej uschła, stała się sztywna jak ten kij i taką już pozostała. Nieszczęście spadło nagłe i szybkie jak piorun i nic nie mogło go już odwrócić, choć powiadomiony o wszystkim gospodarz przypędził czym prędzej na ratunek i przyniósłszy ze sobą omastę, masła, sperkę i jakąś tajemniczą flaszeczkę, starał się za ich pomocą przykleić urwany niebacznie listek. Ale listek już nie przyrósł. Na jego miejscu natomiast wyrosła „bulgawka, kośląk jakiś" i co jeden odpadł, to zaraz drugi wyrastał. Wieść o tym zdarzeniu rozniosła się

szeroko po wsiach, gospodarz musiał swój przestęp „skasować” i tak bardzo się z tego powodu truł i martwił, że też wkrótce potem umarł ze zgryzoty, a za nim poszła w niedługim czasie żona i dzieci.

„Ale jak się kto umie z tym zielem obchodzić, ma z tego prefikt. Bo jak jest ten światowy przestęp, to po wiela ujrzy światu, to po tyla ściąga plenność pod tego gazdę. Jeszcze w tej wsi, to wszyscy mają urodzaje, ale z drugiej wsi to te wszystkie urodzaje ściąga, a najbardziej pod tego gazdę.

Tego „czarownictwa” to pierwej bardzo dużo było. Jak się to wzieli księża do tego, to to wszystko wytracili. Teraz mało... żeby go kto miał, a jak kto ma, to go już tak ma, co o nim nikiej nie śmie wiedzieć, bo wielkie na to strafy”.

Wiara, przebijająca już z przytoczonego wyżej opowiadania, wiara w to, że między korzeniem przestępu, a człowiekiem, jego ciałem istnieje pewne podobieństwo, a nawet powinowactwo, była niegdyś bardzo rozpowszechniona wśród ludu i trzeba przyznać, że przyczyniała się znakomicie do uwydatnienia i podkreślania tajemniczych, czarodziejskich własności przestępu. Oto co o tym pisze dawny, staropolski słownik przyrodniczy:

„...korzeń nazywają rzepą diabelską, gdyż jest przykry i sprawuje obrzydzenie. Ten korzeń włożywszy w suchy piasek po kilku dniach przybiera na siebie formy dziwne. Szarlatani podają go za pokrzyk chiński”. (Pokrzyk—mandragora, której korzeń, przypominający do złudzenia kształty ciała ludzkiego używany był powszechnie do praktyk czarodziejskich).

Doktór Izydor Kopernicki w swym odczycie wygłoszonym w 1875 roku na temat wyobrażeń lekarskich i przyrodniczych ludu polskiego, potwierdza prawdziwość tego wierzenia, powtarzając za Kolbergiem, że lud krakowski dopatruje się podobieństwa między korzeniem przestępu, a ciałem małego chłopca. Dlatego też czarownice trzymają go w skrzyniach spowinięte jak niemowlę, wierząc, że posłuży on im za talizman skuteczny i po-

mocny przy wywoływaniu czarów. Zwłaszcza zaś okazuje się on niezawodny przy „ściąganiu" mleka.

„Przestępem może czarownica w pierwszy czwartek po nowiu ściągnąć wszystko mleko, jakie tylko jest w dziewięciu chyżach i to nie tylko krowie, lecz od samych kobiet, klaczy, owiec, kóz, kotów, królików, a nawet od myszy i szczurów, psiego tylko i świńskiego nie może, bo tego pokuśnik (diabeł, na którego usługach są czarownice) nie lubi."

Obok wierzby, zwłaszcza zaś starej, spróchniałej, rosochatej, lub rosnącej na miedzy, stanowi korzeń przestępu ulubione siedlisko diabła. Wyżej wspomniany Kopernicki pisze, że lud podlaski opierając się na tym podaniu, składa przed przystąpieniem do kopania korzenia przestępu kawał chleba i parę groszy diabłu w ofierze, a które wsuwa na miejsce wyjętego korzenia, zasypując go starannie ziemią.

Istnieje również zabobon, że dziewczęta, które chcą wcześnie wyjść za mąż, powinny nosić przy sobie korzeń jego pokrajany w talarki.

Obok wyżej wymienionych, istnieje jeszcze cały szereg innych przesądów, podań, i legend związanych z przestępem.

Stary Pliniusz dowodzi, że posadzony dookoła zabudowań gospodarskich, zachowuje drób w bezpieczeństwie i nie dopuszcza ptaków drapieżnych; nasz nieoceniony Syreński stwierdza, że „piorun nie bije kędy przestęp", wszyscy zaś zgadzają się jednogłośnie, że„ noszony na szyi chroni od czarów" itd.

Jakże to przedstawia się z wyglądu ta dziwna roślina ze swym korzeniem, nazwanym rzepą diabelską, a mającym tak wielkie znaczenie w praktykach czarodziejskich naszego ludu, z licznych opisów przypominający tak żywo słynną w swoim czasie mandragorę.

Bryonia alba jest zielem należącym do rodziny Dyniowatych (Cucurbitaceae), pnącym się i czepiającym swymi długimi, śrubowato skręconymi wąsami wszystkich napotkanych na swej drodze krzaków i płotów,

przy których też najczęściej rośnie. Te właśnie wąsy, jako też i liście oraz pnące sięróżdżki przypominają winorośl. Liście są nieco mniejsze od winnych i mają mocniej powycinane kąty, kwiatki ma przestęp biało-żółte, podobne do gwiazdeczek, zebrane razem, owoce w kształcie gronek, zrazu zielone, potem czerwone, które u pewnych gatunków przy końcu stają się czarne. Korzeń wielki, rzepowaty, z wierzchu szary, w środku zaś biały, mięsisty, wypełniony sokiem, a odznaczający się bardzo przykrym zapachem oraz ostrym, gorzkim, nieco cierpkim smakiem.

W medycynie był zdawiendawna znany i znajdował szerokie zastosowanie bardzo zresztą zbliżone do winnej macicy, z którą łączy przestęp, jak wspominaliśmy już wyżej, znaczne podobieństwo.

Już Pliniusz poleca jego gałązki miękkie, kosmate różdżki jako dobry środek czyszczący i zmniejszający śledzionę. Potwierdzenie tego mniemania znajdujemy i u Syreńskiego, który pisze, że „sosiki jego i szparagi, które naprzód wypuszcza, warzone jak insze szparagi i jedzone, purgują". Korzeń w stanie świeżym mający własności trujące, używany jest jako środek czyszczący i pobudzający wymioty; również i dojrzałe owoce polecane były na „womity".

Obok dolegliwości żołądkowych leczy przestęp także i choroby płucne, dychawicę itd.: „sok wyciśnięty na wiosnę i z miodem pity flegmę wywodzi; na białym winie korzeń pity leczy epilepsję; od ukąszenia jaszczurki ratuje — pity z winem, ale Syreniusz robi odrazu zastrzeżenie: że „się go niedaje brzemiennym".

Do cennych właściwości należy zaliczyć i to również, że „mózg, serce i głowę posila", leczy zawroty głowy, puchlinę wodną itd.

„Dykcjonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydląt, czyli lekarz wiejski" podaje specjalny przepis na maść, „która ma mieć skutki wyborne, gdy jest przykładana bądź to na wole wrzodowate, bądź też nie".

Podaję poniżej sposób jej przyrządzania:

„Bierze się na ten koniec ile się podoba korzeni świeżych przestępu, pokrajawszy je w talerzyki smaży się na patelni z masłem, póki nie wyschną, na ów czas przecedza się przez sito i do tego rozcieku przydaje się funt jeden terpentyny sosnowej i pięć uncji wosku. Mieszanina ta stawia się powtórnie na ogień i smaży się póty, póki się nie zsiądzie na maść. Maść ta przykłada się z rana i wieczór na część dotkniętą".

Przestęp wchodzi jeszcze do wielu przypraw aptekarskich. W kodeksie paryskim zalecany jest do wody powszechnej i macicznej, wchodzi także do syropu rozwalniającego p. Charas, do maści Agryppy i Aragońskiej.

Przestęp też, a właściwie jego gałązki uważane były w starożytności za jedyny środek leczący rany na szyi jucznych zwierząt.

Ale obok wyżej wymienionych własności, miał przestęp pewne przymioty, jakbyśmy dziś powiedzieli kosmetyczne. Oto już starożytni uważali, że korzeń utarty razem ze świeżymi figami i przyłożony do twarzy rozpędza zmarszczki. Pliniusz wszakże stawia za obowiązujący warunek, by bezpośrednio po tym zabiegu przebiec odległość, wynoszącą wedle naszej miary około trzystu sześćdziesięciu metrów.

Poza tym: „Piegi, zmazy na ciele, wągry, siności czarne spędza przestęp na nie namazowany. Toż na opalenie od słońca pomaga. Zanogcice także traci. Świerzb, parchy leczą jagódki starłszy je i pomazować... Jagody przestępowe golą włosy...". „Na czerwoność twarzy zbytnią, na piegi, plamy i zmazy przykładane one ściera". Twarz umywana z wódką z korzenia pozbywa się rumieńców" itd.

Widać stąd wyraźnie, że i w dawnych czasach niewiasty uciekały się chętnie do środków kosmetycznych, by ratować przekwitającą urodę, lub zasłaniać jej braki.

Tak oto przedstawiały się w krótkim zarysie, czarodziejskie, legendarne, medyczne i kosmetyczne własności przestępu, Bryonia alba, djabelskiego ziela.

W dzisiejszej medycynie przestęp znajduje coraz częściej zastosowanie jako środek silnie rozwalniający. Szczególnie silne własności lecznicze posiada korzeń, wielki, mięsisty, wypełniony ostro-gorzkim, mlecznym sokiem o niemiłym zapachu. Zbiera się go wiosną lub w jesieni, obmywa starannie wodą, kraje poprzecznie na płaskie kawałki 1 — 2 cm grube, nawleka na sznurek i w ten sposób suszy.

Za ładny towar — Radix Bryoniae albae — korzeń przestępu uzyskać można cenę zł. 60 — 100 — za 100 kg.

Marian Tongwin.

Drzewo o trującym cieniu.

W literaturze, encyklopediach i starych „dykcjonanarzach", znane było szeroko pod niezliczoną ilością przeróżnych nazw; zwano je więc hippomane, mancinella, koniszał, jabłusznik, drzewo śmierci itd.

Najpospolitszą z nich i najbardziej rozpowszechnioną nazwą jest mancinella.

Mancinella zatem jest to drzewo kwiatowe, podzwrotnikowe, należące do rodziny Wilczomleczowatych, (Euphorbiaceae), z pozoru dzięki pięknej rozłożystej koronie przypominające nasz orzech, albo jak chcą niektórzy jabłoń, czy gruszę. Owoce jego — pestkowce, również podobne są do jabłuszek i odznaczają się przyjemnym zapachem, któremu przeczy nader ostry, palący smak; korę ma ono szarawą, gładką, liście z wierzchu ciemno-zielone, od spodu są jasne i blade. Należy do drzew podzwrotnikowych, tropikalnych, rośnie na Antylach i w Ameryce południowej, przeważnie nad brzegiem morza. W Afryce natomiast nigdy go nie było, choć Meyerbeer wraz ze swym librecistą Scribe'm, nadużywając w sposób oczywisty swobody literackiej, wprowadza go na scenę w „Afrykance", każąc mu rosnąć na Madagaskarze. W Europie spotyka się mancinellę tylko w ogrodach botanicznych i cieplarniach i to rzadko.

Otóż tak niewinnie i raczej zachęcająco wyglądające

drzewo, zawiera w sobie truciznę tak ostrą, że według zdania niektórych podróżnych nawet powietrze w około niego jest zatrute waporami, że nawet cień jego jest... śmiertelny. Biada tedy podróżnemu, który zachęcony jego rozłożystą koroną, zechciałby lekkomyślnie spocząć w jego cieniu. Po paru godzinach miałby całe ciało poranione i pokryte bąblami, ten zaś kto by usnął pod nim, — mógł się już więcej nie przebudzić. A choć w wielu późniejszych relacjach podróżnych znajdują się liczne zaprzeczenia i sprostowanie rozpowszechnionych wierzeń, przechodzących często w niesprawdzone anegdoty i legendy, choć między innymi Józef Jacquin, który parę lat spędził na Antyllach opowiada, że zupełnie bezkarnie przeleżał kilka godzin pod tym złowrogiem cieniem, to jednak pozostaje faktem niezaprzeczalnym, że mancinella stanowi silną truciznę, działającą gwałtownie i szybko. Nie można z całą pewnością stwierdzić, czy „cień” drzewa jest istotnie zabójczy, natomiast rzeczą dowiedzioną jest, że dłuższe pozostawanie w jego pobliżu jest szkodliwe i niebezpieczne dla zdrowia, a to z powodu obfitego, gryzącego i trującego soku, jakim są wypełnione wszystkie jego części, a więc kora, liście, owoce i korzenie. Dlatego to zwłaszcza niepożądane jest przebywanie podczas deszczu pod „ochroną” liści mancinelli, gdyż woda zmywając parujący sok, osiadły na powierzchni drzewa, spływa razem z nim, wywołując zaburzenia w organizmie.

Nawet zwierzęta i to zarówno ssaki, jak i ptaki, z wyjątkiem pewnego gatunku papugi, która podobno może się nimi żywić bezkarnie, ulegają również zatruciu po spożyciu jego owoców. Polska nazwa - koniszał, pochodzi od zakorzenionego mniemania, że konie dostają szału od tych właśnie „jabłuszek”, wyglądających tak apetycznie i nęcąco. Ryby natomiast mogą się nimi karmić bez szkody dla siebie, ale wtedy mięso ich staje się dla ludzi trujące. Jeśli wierzyć opowiadaniom podróżnych, nawet zwierzyna gotowana na ogniu z tego przedziwnego drzewa odznacza się palącym gardło smakiem.

Tubylcy wykorzystywali trujące właściwości tego

drzewa, używając mlecza, który na powietrzu gęstnieje i wydaje ze siebie zapach zbliżony do abstyntu, do zatruwania strzał, a moc tej trucizny miała być straszna. Oto co o tym pisze stary „Dykcjonarz służący do poznania Historii Naturalnej i różnych osobliwości”..., wydany w 1763 r.: „Dzicy ludzie zaprawiając swoje strzały jego sokiem, używają wielkiej ostrożności; ta trucizna przechodzi aż do wnętrzności. Strzały tą trucizną napuszczone tym są straszniejsze, że moc trucizny może trwać do stu lat. Próbowano tego w zbrojowni Brukselskiej na psie, którego ubito taką strzałą. Z wielką ostrożnością potrzeba się dotykać takich strzał, których tylko sami dzicy ludzie umieją używać”...

Przypuszczając i tu również możliwość pewnej przesady, zostało przecież stwierdzone za pomocą doświadczeń poczynionych na psach, że cztery gramy wprowadzone do żołądka, zaś dawka od jednego grama do dwóch użyta na zastrzyk dożylny, wystarcza do zabicia zwierzęcia.

Że zaś rozpowszechnione mniemania popularne muszą się opierać na prawdziwych podstawach, świadczy o tem wymownie fakt, iż zważywszy na trujące własności drzewa, zagrażające zdrowiu mieszkańców, rząd brazylijski zakazał policyjnie wysadzać nim aleje. Więc też dziś tępione przez tubylców zanika ono i staje się stopniowo coraz rzadsze.

Ale i samo tępienie i wyrąb drzewa również nie należy do czynności łatwych i prostych, a to właśnie z powodu nader obfitego soku, który podrażnia skórę, rani ją i pokrywa bąblami oraz powoduje zapalenie oczu. Dlatego to robotnicy pracujący przy wyrębie muszą mieć twarz szczelnie osłoniętą gazą; przed przystąpieniem zaś do pracy, podkładają wielki ogień wokół drzewa, by w ten sposób osuszyć nieco jego sok.

Drewno odpowiednio przygotowane i osuszone, jest używane do wyrobów meblarskich.

Mimo swych ostrych własności trujących, wymagających daleko posuniętej ostrożności, mancinella i to zarówno jej kora, jak i owoce i liście znajdowały pewne zastosowanie w medycynie.

Tak oto kora, drzewo i wyciąg z liści były używane przez tubylców w wypadkach ciężkich chorób wenerycznych, kora i drzewo też stanowiły środek używany na poty. Mleczny sok znów znajdował zastosowanie w wypadkach obrażeń zewnętrznych, przykładany był na rany i uważany za środek gojący. Wywar z liści służył też jako lekarstwo przeciw paraliżowi. Oprócz tego zaś ciecz gumowo-żywiczna wydzielana przez korę, miała rozgłos, jako środek przeciwrobaczny.

Obecnie mancinella nie znajduje prawie żadnego zastosowania w medycynie. Zawsze zresztą było ono bardzo szczupłe i ograniczone, gdyż zawiera w sobie zbyt jadowitą truciznę, żeby bezpiecznym mogło być używanie jej nawet w najmniejszych dawkach.

Mgr. Wanda Kieszkowska.

Książki do nabycia za pośrednictwem Redakcji:

Mgr. Jan Biegański	„Hodowla Ziół Lekarskich“.	5.— zł.
„ „ „	„Zielarz“, podręcznik dla zbierających zioła lecznicze ze stanu dzikiego	4.— „
„ „ „	„Nasze zioła i leczenie się nimi“	6.— „
„ „ „	„Soja i jej uprawa“ . . .	1.20 „
„ „ „	„Rumianek i jego uprawa“	—.75 „
„ „ „	„Kozłek lekarski“ . . .	—.75 „
„ „ „	„Różne herbaty i herbata polska“	1.— „
Inż. Jerzy Mariański:	„O suszeniu ziół leczniczych“	0.75 „
Dr. E. Wasiutyński i Mgr. J. Biegański	„Reumatyzm—Artetyzm—leczenie ziołami” w opracowaniu dla wszystkich .	1.80 „
Dr. E. Wasiutyński	„Choroby nerek — leczenie ziołami“ w opr. dla wszyst.	1.80 „
„ „	„Choroby dróg moczowych—leczenie ziołami” w opr. dla wszystkich	1.80 „
„ „	„Choroby wątroby i woreczka żółciowego — leczenie ziołami“ w opr. dla wszyst.	2.— „

Metodyka przyrządzania „płynnych owoców" sposobem domowym.

„Płynne owoce" są to naturalne soki owocowe nie zawierające alkoholu, utrwalone albo metodą pasteryzacji (t. j. ogrzewania do temp. 75°C.), albo na zimno przy zastosowaniu specjalnych filtrów biologicznych.

Posiadają one wszelkie składniki odżywcze i smakowe świeżych owoców w przeciwieństwie do rozpowszechnionych u nas lemoniad i środków orzeźwiających, zawierających dodatki sztucznych barwików i związków aromatycznych, nieobojętnych dla zdrowia.

Płynne owoce nie posiadają żadnych konserwujących środków chemicznych, nie zawierają również alkoholu, mimo to stanowią trwałą formę przetworzonych, świeżych owoców, wraz z ich własnościami odżywczymi i leczniczymi.

Płynne owoce jako soki naturalne, zawierają wszystkie te składniki, które posiadały owoce poddane do przeróbki, oprócz celulozy (części niestrawnych) która zostaje z nich wydzielona.

Zawierają one więc przede wszystkim cukry owocowe w ilości 9%, kwasy owocowe, jak winny, jabłkowy, cytrynowy, w ilości mniej więcej 1,5%, sole mineralne, jak sól, potas, wapień, żelazo, mangan, siarka i t. p. Pozatem zawierają wiele witamin, głównie A B i C, i związków aromatycznych, nadających im miły, charakterystyczny, owocowy zapach. Wartości kalorycznych posiadają płynne owoce natomiast niewiele, podobnie jak białka (około 0,5%).

Wszystkie wyżej wymienione składniki chemiczne zarówno owoców jak i soku z nich wyciśniętego są niezbędne dla organizmu nie tylko dzieci ale i ludzi dorosłych, dla których w wielu wypadkach stanowią lekarstwo (np. w chorobach przemiany materii).

Już w starożytności, znany był sposób spożywania soków naturalnych, ale zaraz po ich wyciśnięciu z owo-

ców, gdyż sposób konserwowania moszczu owocowego nie był jeszcze wówczas znany. Jedynie ograniczano się do utrwalania soków przez ich zagęszczanie lub zagotowywanie z mniejszą lub większą ilością cukru.

Wszelkie próby utrwalania soków owocowych w ciągu wielu stuleci nie przynosiły poważniejszych rezultatów. Dopiero metoda otrzymywania płynnych owoców Müller-Thurgan, zastosowana praktycznie dała początek dzisiaj silnie się rozpowszechniającej po całym niemal świecie — przemysłowej fabrykacji napojów owocowych.

Do przerobu fabrycznego owoców na dużą skalę potrzeba wszakże wiele kosztownych przyrządów i aparatów, i to przeważnie pochodzenia zagranicznego. Wymagane też tu są pewne praktyczne wiadomości, dokładne obeznanie się z aparaturą i t. d.

Ponieważ płynne owoce otrzymane w domu przy użyciu najprostszych naczyń i przyrządów krajowych nie ustępują ani w smaku ani wartości odżywczej i zdrowotnej napojom fabrycznie przyrządzonym, dlatego w niniejszym artykule podajemy sposób „domowy" przetwarzania owoców świeżych w płynne.

Z natury swojej owoce należą do produktów nietrwałych dlatego też przetwarzanie owoców świeżych, stałych w owoce „płynne", dostępne do spożycia przez cały rok posiada u nas duże widoki powodzenia.

W wielu wypadkach płynny owoc służy za lekarstwo:

Jabłeczny — odświeża krew, wzmacnia nerwy, reguluje trawienie, zapobiega sklerozie.

Jeżynowy — wzbogaca krew w czerwone ciałka krwi, wzmacnia nerwy.

Jagodowy (z czernic) cenny przy anemii i zaburzeniach trawiennych.

Bzowy (z cennych jagód bzowiny) pity na gorąco, przynosi ulgę przy zaziębieniach kataralnych.

Porzeczkowy — odświeża krew, wzmacnia działanie serca, wątroby i nerek, zwłaszcza gdy jest pity na gorąco.

Wiśniowy — pomocny przy anemii i zaburzeniach wątroby.

Winogronowy — pomocny przy podagrze, reumatyzmie, nerwowości, brakowi czerwonych ciałek krwi i osłabieniu, przy krwotokach i przy chorobach związanych ze stanem gorączkowym.

Z pigwy — jako napój dla kobiet w ciąży, powodujący ułatwiony przebieg rozwiązania. *(wg. ulotki propagandowej wydanej przez stację doświadczalną w Dahlem pod Berlinem.)*

Które owoce można przetwarzać na „płynne owoce"?

Owoce przeznaczone do wyrobu muszą być dojrzałe, gdyż wtedy tylko sok ma odpowiedni smak, aromat, a wydajność jest najlepsza. Zbiór w rannych godzinach, o chłodzie i natychmiastowe zużytkowanie daje zawsze lepszy moszcz i większy procent soku, niż rwanie owoców w czasie silnego działania słońca.

Owoce sfermentowane, pogniecione, nadgniłe lub spleśniałe nie nadają się do przerobu.

1. **Jabłka** dają najlepszy moszcz. Wszystkie jesienne i zimowe mogą być używane, wygląd i wielkość nie decyduje, byle owoc ten był dojrzały i zdrowy.

Do słodkich jabłek należy koniecznie dodać kwaśnych. Odmiany kwaśne i twarde dają najlepszy moszcz i nie potrzebują być słodzone.

Przejrzały owoc wydaje moszcz kleisty, który bardzo źle daje się klarować. Najlepsze są świeżo zerwane owoce. Zasadą jest, że jabłka przeznaczone do przerobu mogą leżeć najwyżej 8 dni.

Jabłka zleżałe w piwnicy są mało wydajne. Powierzchowne plamy grzybka na skórce są nieszkodliwe dla smaku. Przerabia się całe jabłka, nie wycina się żadnej części, chyba jeżeli jest robaczywa. Pozostawione pestki zwiększają aromat moszczu.

Jabłka rozdrobnione mogą być poddane parowaniu, wydajność jednak zwiększa się, gdy sok jest tłoczony w prasie.

Przed wyciskaniem wzgl. prasowaniem każdy owoc musi być myty.

Poniżej wymienione odmiany jabłek dają bardzo dobry moszcz: 1) Antonówka. 2) Ananas Berżenicki — bardzo dobry. 3) Reneta Baumana. 4) Boiken — bardzo dobry. 5) Booskop. 6) Blemheimskie. 7) Glogerówka (Wilno). 8) Grawsztynka. 9) Grawsztynka inflandzka. 10) Grochówka (Rheinischer Bohnapfel). 11) Kardynalskie, 12) Kalwile. 13) Koksa pomarańczowa. 14) Kronselskie. 15) Królowa Renet. 16) Książęce. 17) Kulon Reneta. 18) Landsberskie. 19) Bellefleur (Pepina Linneusza). 20) Malinowe Oberlandzkie. 21) Strumiłówka (Lehmapfel). 22) Titówka. 23) Żeleźniak. 24) Leśne jabłka dziko rosnące.

2. **Wiśnie.** Odmiany: Ostheimska. Zwyczajna czarna wiśnia. Hiszpanka. Wiśnio-czereśnia Hortensja. Łutówka.

Wiśnie dają wyśmienity smak, można dodać nieco moszczu z czereśni. Przerabia się wiśnie wraz z pestkami i jest pożądane, ażeby do 25% pestek zostało również zgniecionych.

Czereśnie są mało wydajne i dają sok mdły, ale w połączeniu z kwaśnymi wiśniami lub porzeczkami są doskonałe.

3. **Porzeczki czarne i czerwone** stanowią same lub w połączeniu z innymi owocami świetny materiał do wyrobu moszczu. Czarne porzeczki mają, ze wszystkich polskich owoców, największą zawartość witamin. Do użytku bierzemy prawie przejrzałe porzeczki, dobrze pogniecione. Można otrzymywać sok parowany, albo wytłaczany: w tym wypadku wyciska się nieraz 2—3 razy.

Porzeczki białe dają moszcz szaro-żółty o brudnym zabarwieniu i nadają się tylko jako domieszka do innych owoców. D. c. n.

Okręgowy Związek
Towarzystw Ogrodów Działkowych
i Osiedli Województwa Śląskiego
w Katowicach

Katowice w lipcu 1938 r.

Komunikat

Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych i Osiedli Województwa Śląskiego w Katowicach.

W roku bieżącym Okręgowy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych i Osiedli Województwa Śląskiego obchodzi 10-cio letni Jubileusz Pracy organizacyjnej w kierunku rozwoju idei i kultury ogrodnictwa-społecznego na piastowskiej ziemi Śląskiej. Organizacja ta jest drugą najstarszą tego rodzaju organizacją w Polsce pod względem liczebności i organizacyjnym najsilniejszą. Skupia ona w sobie 115 Towarzystw Ogrodów Działkowych oraz Osiedlowych z ogółem imponującą liczbą 12.000 członków.

Z okazji tej odbędą się pod wysokim Protektoratem Pana Wojewody Śląskiego Dr. Michała Grażyńskiego oraz Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Adamskiego uroczystości jubileuszowe połączone z różnymi obchodami, pochodem propagandowym, akademią, wystawą ogrodnictwa działkowego oraz licznymi uroczystościami ogrodowymi, połączonymi z występami dzieci, zabawami ogrodowymi i regionalnymi. Właściwe główne uroczystości jubileuszowe odbędą się w Chorzowie i Katowicach w dniach 4-go i 5-go września rb., będzie to kulminacyjny punkt uroczystości jubileuszowych, który zapowiada się niezwykle okazale pod każdym względem. Udział w tych uroczystościach zapowiedziały najwyższe władze organizacyjne, liczne organizacje z całej Polski, reprezentanci Rządu, Duchowieństwa, Samorządów, Instytucyj Oświatowych i Gospodarczych itd.

Całość uroczystości jubileuszowych trwać będzie począwszy od 14-go sierpnia do 11-go września br. włącznie.

Będzie to jedyna tego rodzaju impreza, jakiej nie

notowano jeszcze w Polsce ale i zagranicą. Około 6 kolonij ogrodów działkowych zajmujących obszar zgórą 30 ha zamieniony jest na wystawę. Wspaniale urządzone kolonie dają niezwykle dekoracyjną oprawę wszelkim imprezom ogrodowym oraz obiektom wystawowym.

W wystawie tej biorą również udział ogrodnicy zawodowi oraz pszczelarze, co podnosi jeszcze barwność poziomu wystawy.

Na te właśnie uroczystości i wystawę, która zademonstruje znaczenie i wartość kulturalną, gospodarczą, zdrowotną i wychowawczą ogrodnictwa społecznego i wykaże rozwój i dorobek ostatnich 10 lat w Polsce, oraz zapozna wszystkich z realnymi wynikami racjonalnej pracy organizacyjnej i jej dorobkiem, zapraszamy wszystkich miłośników ogrodnictwa w pierwszym rzędzie, organizacje w duchu i dla idei tej pracujące, w celu zwiedzenia wystawy oraz uroczystości, które trwać będą bez przerwy od 14 go sierpnia do 11-go września br. włącznie.

Wszyscy uczestnicy korzystają z 50% zniżki kolejowej.

Dla organizacyj i zbiorowych wycieczek, które by pragnęły zapoznać się z prastarą ziemią Polską oraz z tym niezwykle imponującym dorobkiem ogrodnictwa działkowego na Śląsku, zapewniamy zbiorowe tanie noclegi i wyżywienie, tanią komunikację autobusami i tramwajami oraz bezpłatnych przewodników po wystawie i koloniach.

Zaznaczamy, że najpraktyczniej byłoby tak ułożyć przyjazd, ażeby można pozostać conajmniej 2 dni (w tym jedną niedzielę).

Bliższych informacji udziela: Sekretariat Okręgowy Związków Tow. Ogr. Działk. i Osiedli Woj. Śląskiego, Katowice 4, kolonia Prez. Mościckiego.

Zapraszamy więc Wszystkich, na najpiękniejszą a równocześnie najpożyteczniejszą imprezę tegorocznego sezonu jaką jest Wystawa Ogrodnictwa Działkowego na Śląsku.

Cześć Ogrodnictwu Działkowemu!

Za Zarząd:

(J. Iwanecki) *(Mgr pr. J. Wł. Bartl)*
sekretarz **prezes**

Bibliografia.

Inż. J. Fischer-Osińska **„Płynny owoc oraz warzywa i zioła lecznicze"** z ilustr. Warszawa. Stowarzyszenie Pracown. Księgarskich. *Zł* 1.80.

Produkowanie płynnego owocu czy warzyw nie pociąga zbytnich kosztów ani nie przedstawia najmniejszej trudności w wykonaniu.

Utrwalanie owoców i warzyw czynimy w taki sposób, by zachować w możliwie niezmienionym stanie specyficzne ich właściwości. Nie mogą więc nic uronić ze swych własności chemicznych (sole, cukry, kwasy) oraz pożądanych przez nas cech biologicznych (witaminy) i fizycznych (smak, aromat, barwa). I wówczas mamy pewność, że otrzymany sok ma wszelkie dane, by nosić nazwę płynnego owocu czy warzywa.

A obok właściwości wzmacniających i leczniczych, płynne owoce i warzywa posiadają własności orzeźwiające. Można je pić zagrzane, zimne lub zamrożone, same albo też w połączeniu z wodą sodową lub mineralną, z mlekiem surowym, kwaśnym czy skondensowanym, a zawsze jako pożywny i smaczny napój.

Prócz tego płynu owoc i warzywa mają duże zastosowanie w kuchni i dają nam możność spożycia ich w pełnowartościowym stanie rok cały a nie tylko w sezonie.

Książka pożyteczna, omawia wszechstronnie zagadnienie i podaje praktyczne wskazania, napisana jasno i przystępnie, treść objaśniona tablicami i rysunkami, staje się niezbędną dla każdej pani domu.

KRONIKA

Jarmark zielarski w Wilnie. Staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przy współudziale Zakładu Farmakognozji Uniwersytetu Stefana Batorego, w dniu 24/VI 38 r. (dzień św. Jana) urządzono Pierwszy Świętojański Jarmark Zielarski w Wilnie. Celem Jarmarku było pokazanie dotychczasowego dorobku w zakre-

sie zielarstwa na Wileńszczyźnie oraz ułatwienie bezpośredniego zetknięcia się zainteresowanych dostawców z odbiorcami. O urządzaniu tego jarmarku nie pisaliśmy w numerze czerwcowym mies. „Polskie Zioła", ponieważ powiadomiono nas o tym w chwili drukowania numeru.

Benzyną z roślin, doniosły wynalazek lotnika francuskiego. B. lotnik Jean Giovanelli, Francuz, oświadczył prasie, że po 4-ch latach prac badawczych udało mu się ostatecznie wytworzyć nowe paliwo płynne jako pochodną destylacji roślin. Nowe paliwo ma być bogate w kalorie o właściwościach niemal identycznych jak zwykła benzyna. Cena benzyny roślinnej ma się kalkulować nie wyżej, aniżeli cena benzyny roślinnej pochodzenia mineralnego. Surowcem dla produkcji nowego paliwa płynnego są zioła, których produkcja z hektara wynosi 40 do 50 ton. Po przeróbce z roślin tych osiągnąć można około 4 ton paliwa płynnego.

Giovanelli otrzymuje nowe paliwo metodą chemika Fischera, wydobywającego płynne paliwo z węgla. Użycie roślin jako surowca daje lepsze wyniki, niż podejmowane niedawno w Ameryce próby otrzymywania płynnego paliwa z torfu i gazów ziemnych.

Jeżeli nowy wynalazek wytrzyma próbę przy produkcji na większą skalę, będzie on miał znaczenie dla wszystkich tych krajów, które nie mają kopalń ropy naftowej, ani węgla.

Jak oduczyć pijaństwa!.. Nałóg pijaństwa jest nieszczęściem nietylko dla osobnika niem dotkniętego, lecz w znacznie większym nieraz stopniu dla jego rodziny i otoczenia. Dlatego otoczenie pijaka jest częstokroć bardziej zainteresowane w odzwyczajeniu go od alkoholu, niż on sam.

Alkohol należy do t. zw. trucizn euforycznych (wywołujących błogostan), do których człowiek ucieka się świadomie celem wywołania u siebie specjalnych nastrojów i powoli staje się nałogowcem. Do rzędu tych samych środków poza alkoholem należą: eter, nikotyna, opium, morfina, kokaina i haszysz. Człowiek staje się niewolnikiem tych narkotyków z własnej woli i chęci, bo dają mu one bądź pewne stany podniecenia (nikotyna) względnie wywołują stany przyjemnego odurzenia lub stępienia na dolegliwości fizyczne lub moralne. Niewolnikiem tych nałogów czyni człowieka słaba wola, a uwolnić go od narkomanii może jedynie silna wola.

Organizm nałogowca tak się przyzwyczaja do codziennych dawek narkotyku, że nagłe pozbawienie go tej trucizny wywołuje najczęściej głębokie zaburzenia i wstrząsy (bezsenność, utrata apetytu, różnorodne bóle, depresje moralne). Zachodzące przy nagłym przerwaniu nałogu wstrząsy muszą być zrównoważone innego rodzaju wstrząsami. Najczęściej takim wstrząsem bywają tragedie i klęski w rodzinie narkomana, wywołane jego nałogiem. Pod

wpływem takiego wstrząsu narkoman postanawia odrazu i bezapelacyjnie zerwać ze swym nałogiem, odrzucając raz na zawsze wódkę, morfinę lub kokainę.

Przy bardzo silnej woli i nie zniszczonym organizmie udaje się to odrazu i nie potrzeba pomocy lub opieki lekarza, aby leczyć następstwa nagłej abstynencji.

Organizmy wycieńczone natomiast i zanadto przyzwyczajone do narkotyku wymagają starannej opieki lekarskiej i powolnego odzwyczajania. Np. morfiniście dawki zmniejsza się powoli, albo łagodzi bóle i dolegliwości wywołane brakiem morfiny przez podawanie innych narkotyków nie posiadających działania euforycznego. Dziś mamy już w Polsce takie sanatoria dla narkomanów (Choroszcza i in.). Człowiek jednak musi tam pójść z własnej i nieprzymuszonej woli, a lekarz mu tylko dopomaga.

Do półśrodków, nie zawsze prowadzących do celu, należy wywoływanie u narkomanów obrzydzenia do ich używki. Środek użyty w tym celu powinien być heroicznym, t. j. powinien wywołać gwałtowne obrzydzenie, graniczące ze wstrząsem psychicznym. Czyli — jak się to mówi popularnie — na samo wspomnienie, „dusza musi się otrząsnąć". Ponieważ największe obrzydzenie w nas budzi wszystko, co pochodzi od trupa lub miało z nim styczność, przeto lud prosty stosuje dla pijaków różne „makabryczne produkty". Aby nie być gołosłownym, przytaczam poniżej wyjątki z dzieła Henryka Biegeleisena pt. „Lecznictwo ludu polskiego", Kraków, 1929, str. 331:

„Ażeby pijaka powstrzymać od pijaństwa, trzeba umarłemu nalać wódki w usta, wódką tą usta popłókać, a potem domieszać ją do tej, którą ma wypić pijak; od tego czasu obrzydnie mu już wódka na zawsze".

„W innych okolicach, chcąc uleczyć nałogowego pijaka, dają mu do wódki utarty na proszek gałgan, którym umyto zmarłego".

„Żeby wyleczyć pijaka z nałogu pijaństwa, używał znachor w Kosubudach następującego sposobu: monetę miedzianą włożył do ust umierającego i wyjąwszy po skonaniu nieboszczyka dał do wódki, którą wypił nałogowiec; od tego czasu pijak tak sobie zbrzydził wódkę, że przestał pić".

„Lud w Bajrucie utrzymuje, że pijak straci nałóg, gdy się napije wódki przecedzonej przez kawałek płótna wziętego z trumny. W Fryburgu dają pić wodę, którą umyto umarłego. Pragnąc odwieść pijaka od wódki, kładą Rumuni umarłemu w usta pieniądz, który wyjąwszy stamtąd, wrzucają do wódki, a gdy ją nałogowiec wypije, przestanie raz na zawsze pić".

„Cyganie węgierscy nałóg pijaństwa i wynikające z niego choroby (delirium tremens) leczą pianą z ust, albo krwią po umarłym, które w wódce podają pijakowi".

Drugą kategorią środków takiej „medycyny zapobiegawczej” są tak „smaczne” rzeczy jak... myszy, szczury, stonogi lub karaluchy, które moczy się w wódce i otrzymaną w ten sposób „nalewkę” daje się pijakowi. Zwyczaj ten spotykałem na Wileńszczyźnie.

Przy zabiegach zarówno pierwszego jak i drugiego rodzaju ów obrzydliwy środek trzeba dać pokryjomu w wódce, a dopiero po wypiciu jej przez pijaka wyjaśnić mu istotę sprawy. Do tej kategorii należą również spotykane u ludu sposoby odzwyczajania początkujących palaczy od nałogu tytoniowego. Mianowicie dodaje im się do papierosa utartych much, karaluchów lub nawozu końskiego. Wypalenie takiego „specjalnego” papierosa, połączone zazwyczaj z ośmieszeniem i szyderstwem, obrzydza nieraz tytoń do końca życia.

Trzecią wreszcie kategorią środków odzwyczajających od wódki tworzą leki roślinne lub mineralne, które wywołują przy użyciu bardzo nieprzyjemne sensacje. Do takich nieprzyjemnych sensacji należą nudności wywoływane przez środki wymiotne: np. sole miedzi, cynku, korzeń ipekakuany i wreszcie kopytnika pospolitego.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że jednym z charakterystycznych objawów zatrucia pokarmowego są nudności i wymioty. Takie przypadkowe zatrucie jakimś pokarmem potrafi go nam obrzydzić na całe życie. Dlatego pijakom dodaje się pokryjomu do wódki środków, powodujących nudności i wymioty. W Europie taką rośliną nietrującą, ale wywołującą długotrwałe nudności i wymioty jest Kopytnik pospolity — Asarum europaeum. Przed wprowadzeniem do lecznictwa amerykańskiej ipekakuany, kopytnik był używany często, jako lek wykszuśny oraz wymiotny. Dziś został on prawie zupełnie zapomniany. Jest to drobna, ścieląca się roślina o nerkowatych liściach i pojawiających się wczesną wiosną czerwonawo-brunatnych, niepokaźnych kwiatach, występująca w lasach liściastych i cienistych zaroślach całej prawie Polski. Wysuszone wraz z korzeniami ziele tej rośliny, zwane „Herba Asari” lub tylko kłącza i korzenie — „Rhizoma Asari” można dostać w większych aptekach lub sprowadzić od firm zielarskich w Święcianach. Ziele a zwłaszcza kłącza kopytnika posiadają smak gorzkawo-aromatyczny. Dodanie ich przeto pijakowi w czystej wódce jest prawie niemożliwe, ale w nalewkach lub piwie udają się doskonale. Jako lek wymiotny dawano niegdyś kopytnik w dawkach od 1.5 do 3 gramów naraz (pół do jednej łyżeczki sproszkowanego surowca). Ujemną stroną tego leku jest bardzo długi i nieprzyjemny okres nudności. Przekroczenie wyżej podanej dawki nie grozi poważnymi konsekwencjami, albowiem przy rozpoczynających się wymiotach nadmiar środka zostaje usunięty. Nic dziwnego przeto, że umiejętnie podany pijakowi w wódce lub piwie kopytnik, wywołuje przykre dolegliwości, które się zwala całkowicie na alkohol, można mu tę

używkę obrzydzić gruntownie, albo napełnić go strachem, że nadużycie alkoholu wywołuje w jego organiźmie groźne dla zdrowia zaburzenia. Dodawanie tego środka do zup lub sosów zamiast do wódki chybi celu, albowiem może mu obrzydzić najwyżej te potrawy.

Czy ktoś świadomie sam mógłby się odzwyczaić od wódki, dodając sobie do niej kopytnika i obrzydzając w ten sposób ów groźny narkotyk — nie jest w zasadzie wykluczonym. Na to potrzeba jednak silnej i dobrej woli ze strony alkoholika — a tej zwykle mu brak. Kto zaś tę pilną wolę posiada, to prawdopodobnie da sobie radę i bez kopytnika. (*Prof. J. Muszyński Il. Kur. Codz. listopad. 1937 r.*).

Jakich środków roślinnych używano dawniej, by się pozbyć nagniotków! W dawnych zielnikach, stanowiących prawdziwe encyklopedie techniczne, ekonomiczne, gospodarcze i lekarskie, lwia część poświęcona jest najczęściej przepisom i receptom, służącym do leczenia różnych bolączek i dolegliwości ludzkich. Między innymi znajdujemy tam również i wykaz ziół, polecanych do skutecznego pozbycia się nagniotków, które i dziś jeszcze stanowią przykrą plagę ludzkości, wcale niełatwą do wykurowania. Przyjrzyjmy się tedy tym dawnym środkom naszych pradziadów, które okażą się może skuteczniejsze od obecnych.

Do roślin nadających się do tego celu należą w pierwszym rzędzie następujące: bluszcz pospolity—Hedera Helix, nogietek pospolity — Calendula officinalis; ostromlecz — Euphorbia Helioscopia; powójnik prosty — Clematis Erecta i wreszcie skoczek pospolity — Sempervivum Teuctorium, sposób zaś ich używania jest bardzo prosty i nie wymaga dużego zachodu.

Oto liście bluszczu, które gotowane w winie stanowią dobry środek na oparzenie i wrzody, „świeże moczone w occie tęgim i czasu ubywania księżyca przykładane przez kilka dni z rzędu, (3—4 razy na dzień zmieniając) na nagniotki, mają zatracać je całkowicie".

Świeże liście nogietków, których płatków kwiatowych używano niegdyś do nadania masłu pięknego, żółtego koloru, służyły również do zatracania nagniotków i brodawek, gdy się je przyłożyło na nie. W ten sam sposób używany był również i z tym samym skutkiem sok ostromlecza i powojnika prostego.

Listki skoczka „z jednej strony obnażone ze skórki, moczone w occie i przykładane rano i wieczór świeżo na nagniotki, zatracają je w krótkim czasie".

Jak widać z przytoczonych wyżej przykładów do "zatracania" nagniotków używano wyłącznie roślin odznaczających się ostrym, gryzącym sokiem, a tak pospolitych i rozpowszechnionych, że dostępnych niemal dla każdego.

Tabela orientacyjna

cen sprzedażnych najbardziej używanych gatunków ziół leczniczych loco Warszawa.

L.p.	Nazwa towaru		Cena za 100 kg. w zł.
1	*Baccae* Crataegi oxyac. — głóg		160 — 200
2	„ Cynosbati sine sem. — róża dzika . .		120 — 150
3	„ Fragariae — poziomki		350 — 400
4	„ Juniperi — jałowiec		20 — 30
5	„ Myrtillorum — czarne jagody		90 — 100
6	„ Rubi Idaei — maliny		300 — 400
7	„ Sorborum — jarzębina		30 — 40
8	*Cortex* Frangulae — kora kruszyny		20 — 30
9	„ Juglandis nuces — orzecha włosk. . .		80 — 100
10	„ Querci — kora dębowa.		40 — 50
11	*Flores* Althaeae — kwiat ślazowy		300 — 325
12	„ Arnicae — pomornik górny		120 — 180
13	„ Calcatrippae — ostróżka		400 — 450
14	„ Calendulae sine calic. — nogietek . .		240 — 300
15	„ Chamomillae roman — rum. rzym. . .		150 — 250
16	„ „ vulgaris — rum. posp. . .		200 — 300
17	„ Cyani — bławatek		300 — 450
18	„ Lamii albi — jasnota biała		800 —1000
19	„ Lavandulae — lawenda		300 — 400
20	„ Malvae arboreae — malwa czarna . .		275 — 325
21	„ „ silvestris — „ leśna . . .		250 — 300
22	„ Millefolii — krwawnik		45 — 55
23	„ Primulae — pierwiosnek lekarski . . .		130 — 180
24	„ Pruni spinosae — tarnina		350 — 400
25	„ Robiniae pseudo-acaciae — akacja . .		70 — 100
26	„ Sambuci — bez czarny		100 — 160
27	„ Spireae ulmariae — tawuła, król. łąk .		120 — 150
28	„ Stoechados citrini — kocanka piask. .		80 — 100
29	„ Tiliae — lipa		120 — 150
30	„ Trifolii albi — koniczyna biała		100 — 120
31	„ Verbasci — dziewanna		300 — 400
32	„ Violae tricolor — bratki		200 — 250
33	*Folliculi* phaseoli — łupiny fasoli		20 — 30
34	*Foliae (et Herbae)* Absinthii — piołun . .	Hb	40 — 60
35	„ Abrotani — bożodrzew	Hb	120 — 150
36	„ Althaeae — ślaz	Fo	110 — 140
37	„ Asperulae odor. — marzanka wonna	Hb	40 60
38	„ Arnicae — pomornik górny . . .	Fo	100 — 110
39	„ Artemisiae — bylica	Hb	50 — 70
40	„ Betulae — brzoza	Fo	25 — 40
41	„ Bidentys tripart.—dwuząb trójdzielny	Hb	70 — 100
42	„ Cardui benedicti—drapacz lek . .	Hb	80 — 100
43	„ Cichorei — podróżnik, cykoria . .	Hb	50 — 80
44	„ Chenopodii — komosa meks. . .	Hb	140 — 180
45	„ Centaurii minor — tysiącznik . .	Hb	100 — 150
46	„ Droserae — rosiczka	Hb	400 — 500
47	„ Euphrasiae — świetlik lek. . . .	Hb	100 — 130
48	„ Equiseti arv. — skrzyp polny . .	Hb	25 — 35
49	„ „ hiem. (palustre)—skrzyp bł.	Hb	30 — 40
50	„ Farfarae — podbiał	Fo	25 — 30
51	„ Fragariae — poziomka	Fo	50 — 60
52	„ Galeopsidis cum flor. — poziewnik żółtawy	Hb	50 — 60
53	„ Hederae terrestris—bluszczyk ziemny (kurdybanek)	Hb	60 — 100
54	„ Herniariae glabrae—połonicznik .	Hb	40 — 60

L.p.	Nazwa towaru		Cena za 100 kg. w zł.
55	*Foliae* (*et Herbae*) Hyperici — dziurawiec .	Hb	30 — 40
56	„ Hepaticae trilobae—wątrobiane ziele, przylaszczka	Fo	80 — 100
57	„ Juglandis — orzech włoski . . .	Fo	60 — 70
58	„ Majoranae majeranek (otarty) . .	Hb	90 — 120
59	„ Meliloti — nostrzyk lek.	Hb	40 — 60
60	„ Melissae — melisa . , ...	Fo	180 — 230
61	„ Menyanthes trifol.—bóbrek trójl. .	Fo	50 — 80
62	„ Menthae piper. — mięta pieprzowa	Fo	150 — 200
63	„ Millefolii — krwawnik	Hb	40 — 50
64	„ Myrtillorum — czarne jagody . .	Fo	50 — 70
65	„ Polygoni avic. — rdest ptasi . .	Hb	30 — 40
66	„ „ hydropip. — rdest ostrogorzki, pieprz wodny . . .	Hb	50 — 60
67	„ Pulmonariae — płucnik lek. . . .	Hb	100 — 120
68	„ Plantaginis lanc. — babka lancet.	Fo	75 — 100
69	„ Ribis nigri — czarna porzeczka .	Fo	25 — 35
70	„ Rutae — ruta	Fo	100 — 130
71	„ Rosmarini — rozmaryn	Hb	140 — 170
72	„ Spirea ulm. — tawuła	Hb	70 — 90
73	„ Serphylli — macierzanka	Hb	40 — 60
74	„ Salviae — szałwia	Fo	100 — 150
75	„ Urticae dioicae — pokrzywa . .	Fo	50 — 65
76	„ Uvae ursi — mącznica garb. . .	Fo	30 — 40
77	„ Taraxaci cum. rad. — mniszek lek.	Hb	70 — 90
78	„ Thymi — tymianek (otarty) . . .	Hb	120 — 140
79	„ Veronicae — przetacznik	Hb	80 — 100
80	„ Verbenae — witułka lek.	Fo	120 — 180
81	„ Violae tricolor — bratki polne . .	Hb	50 — 70
82	„ Virgae aureae — nawłoć posp. . .	Hb	80 — 100
83	„ Vitis ideai — borówka	Fo	50 — 70
84	*Fructus et Semen* Anisi vulgaris — anyż . . .		220 — 250
85	„ Carvi — kminek		85 — 100
86	„ Coriandrii — kolender		60 — 80
87	„ Cumini — kmin		200 — 300
88	„ Foeniculi — koper		75 — 110
89	„ Lini — siemię lniane		50 — 60
90	„ Sinapis alba — gorczyca biała		45 — 55
91	„ Sinapis nigra — gorczyca czarna . . .		60 — 70
92	*Gemmae* Betulae — pączki brzozowe		200 — 250
93	„ Pini — pączki sosnowe		80 — 100
94	„ Populi — pączki topolowe		80 — 100
95	*Lichen* Islandicus — mech islandski		30 — 40
96	*Radix* Althaeae — ślaz		240 — 275
97	„ Angelicae — dzięgiel		180 — 250
98	„ Arnicae — pomornik górny		300 — 350
99	„ Artemisiae — bylica		100 — 140
100	„ Caricis aren. — turzyca piask.		100 — 130
101	„ Calami — tatarak		50 — 75
102	„ Consolidae — żywokost		60 — 70
103	„ Inulae Heleni — oman wielki		150 — 200
104	„ Graminis — perz		40 — 50
105	„ Gentianae — goryczka		190 — 250
106	„ Lappa maj. — łopian		80 — 100
107	„ Ononidis — wilżyna ciernista		60 — 100
108	„ Polypodii — paprotka		200 — 280
109	„ Saponariae alb. — mydlik biały . . .		100 — 130
110	„ Taraxaci — mniszek lek.		120 — 180
111	„ Urticae dioicae — pokrzywa		150 — 175
112	„ Valerianae — kozłek lek.		180 — 220
113	*Viscum album*		50 — 70

Kącik Ziołolekarza

WPani Romana St. Kraków. Owszem, odwar ziela lub nasion wrotycza (Tanacetum vulgare) z piołunem pije się na wypędzenie robaków. Radzimy jednak przedtem zasięgnąć porady lekarza co do ogólnego stanu zdrowia chorego.

WP. Barbara S. Sandomierz. Herbatę z łupin strączkowych fasoli (Phaseolus vulgaris L.) stosuje się przy reumatyźmie, cierpieniach nerek, puchlinie wodnej, a nawet cukrzycy.

Odpowiedzi Redakcji:

WPan Stanisław Prof. Bydgoszcz: Uprawa chrzanu zwyczajnego jest polecenia godną. Chrzan udaje się doskonale na ziemiach lekkich, próchniczych, rok przedtem nawożonych.

WPani Maria T. Grodno: Bez czarny nie uda się na ziemi, o której WPani pisze. Pod uprawę bzu czarnego najlepiej nadaje się grunt próchniczo-piaszczysty, średnio wilgotny. Największy popyt na rynku zielarskim posiadają kwiaty bzu czarnego (Flores Sambuci nigri). Chodzi tylko o to, by po wysuszeniu miały kolor jasny, żółtawo-biały, a nie brunatny. Ostatnio za 1 kg ładnego towaru płacono 1.20 — 1.70 gr.

WPan Wacław Kł. Lwów: Szkoda, że WPan przedtem nas o wskazówki nie pytał. Dzisiaj niestety, nic na to poradzić nie możemy.

Niniejszym komunikujemy, iż listy do których nie załączono znaczka pocztowego pozostają bez odpowiedzi.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38 m. 11, tel. 694-02.
Redakcja i Administracja czynna w środy i piątki od 5 — 6 pop.
Cena prenumeraty: rocznie 6 zł., półrocznie 3.50 zł., kwartalnie 1.80 zł. Pojedyńczy numer 0.65 gr. wraz z przesyłką.
Prenumeratę można opłacać przy pomocy blankietów rozrachunkowych lub do P. K. O. na konto Nr. 29.360.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Dr. farm. Maria Bernerówna**

Druk. M. Gołaszewski i Syn, Warszawa, Czerniakowska 131, tel. 9.38-57.